

O FORMACH SPÓŁDZIELCZOŚCI ROLNICZEJ

Trzeci rozdział swej pracy poświęca p. Digby¹ różnorodnym formom zrzeszeń rolników, spółdzielczym lub pseudo-spółdzielczym, rozwijającym się na podstawie istniejących jeszcze wspólnot plemiennych ludów Afryki. Szybkie zwiększanie się ludności żyjącej z rolnictwa i konieczność podniesienia produkcji żywności zmusza państwa władające tymi terenami do szukania dróg ulepszenia techniki rolnictwa, a tendencje do szanowania zakorzenionych przez wielowiekową tradycję nakazują wyszukiwanie jakichś schematów społecznego gospodarowania. Te plany modernizacji rolnictwa są zazwyczaj połączone z przeprowadzaniem melioracji, nawadnianiami i walką z erozją gleby, są realizowane z dużym nakładem środków państwowych i pod kontrolą czynników rządowych, które chętnie widzą powstawanie różnych typów spółdzielczości kredytowej, zaopatrzenia i zbytu.

Afryka północna. Obok pewnej ilości gospodarstw indywidualnych istnieją tu wspólnoty plemienne lub zrzeszenia religijne władające bardzo dużymi terenami. Na terytoriach graniczących z Saharą trwa nadal gospodarka koczownicza. W górach plemiona berberyjskie zachowują wspólną własność, która jest jednak często przejściowo dzielona i użytkowana indywidualnie, co prowadzi do wzmożenia erozji i wyjałowienia gleby. Na początku XX wieku rząd francuski wprowadził na tych ziemiach przymusowe organizacje tzw. „Zrzeszenia Przeworności dla Tubylców” (w skrócie SIP) mające pierwotnie na celu tworzenie wspólnych zapasów zboża na wyżywienie i na zasiew w latach nieurodzaju. Zrzeszenia te obejmowały zwykle dość znaczne obszary ziemi. Później gromadziły nie tyle naturalia, ile sumy w pieniądzu, a korzystając ze znacznych dotacji rządowych zaczęły oddziaływać

na podniesienie poziomu rolnictwa. W okęgach górskich zajmowały się też skupem i zaopatrzeniem. Część tubylców zamożniejszych była przyjmowana do licznych, zwykłego typu spółdzielni kredytowych, handlowych i innych zakładanych przez francuskich osadników. Dopiero w 1936 roku administracja francuska wprowadziła w Algierze sieć placówek tzw. „Organizacji Ulepszenia Ziemi”), (w skrócie ang. SAR) a w Maroku w 1944 r. „Organizację Unowocześnienia Chłopskich Gospodarstw” (w skrócie ang. SMP). Organizacje te nie miały na celu zastąpienia istniejących poprzednio „Zrzeszeń Przeworności”, lecz intensyfikację produkcji rolnej tam, gdzie istniały warunki do kompleksowego rozwiązania problemów ulepszenia techniki rolniczej i poprawy sytuacji pod względem społecznym przez podnoszenie higieny, zakładanie szkół, ulepszenia warunków mieszkalnych. Akcja ta prowadzona była za pośrednictwem rad składających się z przedstawicieli miejscowych rolników i urzędników państwowych. Rady otrzymują dotacje lub pożyczki od rządu. W Algierze Rady te prowadzą też parcelację dużych majątków osiedlając tam bezrolnych chłopów. Grunty są im wydzierzawiane w działkach wielkości około 10 ha ziemi odpowiedniej do uprawy pszenicy — początkowo na okres próbny 4 lat. Jeśli osadnik wykaże się dobrą gospodarką, umowa dzierżawna jest przedłużana na okres dożywności z prawem jej dziedziczenia przez rodzinę. Tacy osadnicy korzystają z uprawy traktorowej prowadzonej przez organizację SAR, przy czym opłata za pracę maszyn realizowana jest w zbożu po żniwach. otrzymują oni też nasiona i w razie potrzeby kredyty. Wzamian za to osadnicy zobowiązują się uprawiać ziemię tylko siłami własnej rodziny,

¹ „Cooperatives and land use”. Pierwsza część recenzji tej pracy została zamieszczona w nr 1 Zagadnień Ekonomiki Rolnej 1959.

a nadwyżki towarowe z gospodarstw muszą być odprzedawane teje organizacji. W okolicach górzystych ziemia jest użytkowana raczej wspólnie, z położeniem dużego nacisku na zabiegi przeciwerozyjne. Grunty na utworzonych tarasach są obsadzone oliwkami i drzewami figowymi. W wielu wsiach powstają niezależnie od organizacji SAR spółdzielnie przetwórcze zajmujące się wyciskaniem w prasach oliwy, suszeniem fig i tytoniu.

W stepach gdzie dominuje gospodarka koczownicza SAR przychodzi z pomocą rodzinom arabskim, które potraciły zwierzęta wskutek suszy np. w 1945 roku. Pożyczki obejmują stado owiec 20 maciorek i tryka. Wartość zostaje spłacana małymi ratami. W okolicach gdzie są dostępne źródła wody SAR uprawia lucernę i gromadzi zapasy paszy. Jedną z ważniejszych funkcji organizacji SAR jest wiercenie studzien, które umożliwiają użytkowanie pastwisk dalej położonych od znanych już uprzednio zbiorników wody. — SAR zakłada pasy zastonowe z drzew i krzewów, dla ochrony zwierząt wprowadzana jest służba weterynaryjna i próby racjonalnej gospodarki pastwiskowej.

Organizacje w SMP w Maroku, w większym stopniu opierają się na tworzeniu organizacji przypominających spółdzielnie produkcyjne na terenach wspólnot plemiennych, gdzie poprzednio tylko niektórzy chłopcy uzyskiwali od władz plemiennych możliwość indywidualnego uprawiania ziemi przez jeden rok bez żadnej gwarancji przedłużenia tej dzierżawy. SMP prowadzi pertraktacje z tymi władzami uzyskując możliwości coraz dalej posuniętej modernizacji gospodarowania. Pracownicy są płatni w naturaliach. Gospodarstwo wspólne zwykle zakłada studnie, elektryfikuje wieś, inwestuje w budynki, buduje szkoły i mieszkania dla robotników.

Skomplikowane zwyczaje plemion często prowadzą do tworzenia się grup drobnych „rentierów” posiadających prawa do małych kawałków ziemi, których nie użytkują pozostawiając je do uprawy wspólnej, zmechanizowanej, a pobierając za to czynsz dzierżawy. Całokształt akcji spotyka się często z krytyką, że ogranicza się do stosunkowo niewielkiej ilości gospodarstw wzorowo zorganizowanych i zmechanizowanych, zaopatrzonych w budynki, urządzenia higieniczne i społeczne zamiast działać w kierunku powszechnego podniesienia poziomu rolnictwa.

Obecnie akcja ta przypomina rzeczywistość tworzenie gospodarstw wzorowych. Są to gospodarstwa o małych rozmiarach wydzierżawiane od władz plebienia za 20% zbiorów bądź za opłatą od 1 ha ustaloną w naturze. Gospodarstwa te zajmują się zakładaniem szkółek drzewek owocowych, produkcją nasion, szkoleniem mechaników i uważają się za ośrodki promieniowania kultury rolnej. Takie dobrze postawione gospodarstwa razem z lepszymi gospodarstwami indywidualnymi zajmują jednak dopiero około 2% gruntów uprawnych w Maroku. Majątek SMP wynosi obecnie około 8 mln dolarów, z czego 60% to dotacje rządowe, 15% pożyczki rządowe, a pozostałe 25% pochodzi z obrotu produktami rolnymi i środkami produkcji.

Afryka wschodnia i zachodnia. Osadnictwo prowadzone przez państwa imperialistyczne w tych krajach kolonialnych po wojnie często przybiera formy spółdzielni, choć właściwie są to przedsiębiorstwa i spółki popierane przez odnośne rządy. Celem tego osadnictwa jest przeniesienie rolników z okolic przeludnionych o wyjąłowanej glebie na tereny żyźniejsze oraz podniesienie poziomu rolnictwa dla zwiększenia produkcji żywności.

Autorka nie wspomina o najważniejszym celu zorganizowania wielkich plantacji monokulturowych roślin przemysłowych i drzew cytrusowych, jakim jest dążenie do zmniejszenia deficytu bilansu angielskiego w zakresie żywności, a zwłaszcza tłuszczów. Plantacje te są zakładane w oparciu o tanią tubylczą robociznę.

Osadnictwo tego typu organizowane jest głównie na gruntach dotąd nie uprawianych, po zmeliorowaniu i wykarczowaniu lasów. Inwestycje budowlane i wyekwipowanie osadników traktuje się jako kredyt spłacany w ciągu kilkunastu lat. Grunty przydzielane do uprawy poszczególnym osadnikom zwykle obejmują około 12 ha, z których 1 ha stanowi działkę „przyzagrodową” na uprawę warzyw. Lasy i pastwiska pozostają zwykle we wspólnym użytkowaniu. Maszyny są własnością spółek organizujących kolonizację, a ich praca jest opłacana ze zbiorów. Większe plantacje roślin przemysłowych organizowane są raczej w formie gospodarki kolektywnej, łatwiejszej do kontrolowania.

Takie np. plantacje orzechów ziemnych założone zostały przez tzw. Spółkę Rolniczą w Tanganice — (grupy miejscowych rolników oddano obszary

400—500 ha) a ci podzielili je na działki o obszarze 5—10 ha. Maszyny jak i gdzie indziej są własnością Spółki, która dostarcza też nasion i nawozów, narzędzi i narzędzi do uprawy, zakłada sklepy, buduje domy i zaopatruje mieszkańców w wodę. Poza produkcją artykułów żywnościowych na własny użytek zbiory muszą być odprzedawane Spółce. Forma jakiejś dość fikcyjnej kontroli produkcji przez zainteresowanych rolników została niedawno wprowadzona w postaci pseudo-spółdzielczego Doradczego Komitetu Dzierżawców, który składa się z dyrektora Spółki i po czterech delegatów dzierżawców z każdej takiej jednostki gospodarującej na obszarze 400—500 ha, lecz z tych czterech delegatów dwóch tylko jest z wyboru, dwaj inni zaś są z nominacji. Delegaci są dozorcami miejscowych składów i reprezentują interesy tubylców podczas przekazywania zbiorów Spółce i podczas rozliczeń, oni też podpisują kontrakty na dzierżawę i dostawę zbiorów.

Rejestrując za autorką te formy „spółdzielni” zaznaczyć trzeba, że jest to bardzo prymitywny sposób upozorowania udziału tubylców w zarządzaniu Spółką, sposób który niewątpliwie nie odbiega w niczym istotnym od pierwotnej eksploatacji mieszkańców przez kolonistów krajów imperialistycznych.

Sudan. Mówiąc o Sudanie p. Digby ogranicza się do opisanie schematu funkcjonowania słynnej już obecnie organizacji produkcji bawełny w Gezira. Na obszarze 400 000 ha, gdzie prowadzona była uprzednio gospodarka półkoczownicza, przeprowadzono urządzenia nawadniające, zastosowano zupełnie nowoczesną mechanizację i metody uprawy roli dostosowane do miejscowych warunków i do uprawianych ziemiopłodów zachowując przy tym prawo własności ziemi rolników zamieszkujących te tereny. Po zakończeniu budowy zapory w Sennar na Nilu Niebieskim nawadniane obszary zostały pomierzone i ustalono tytuły własności a dowody prawa własności były wręczone właścicielom.

Prawa własności do tych terenów zostały ograniczone: sprzedawać lub wdzierżawiać swe grunty właściciele mogli tylko państwu. Czynsze zostały wyznaczone w wysokości najwyższych tenet płaconych za dzierżawę ziemi przed nawodnieniem jej. Kontrola sprzedaży ziemi pozwala na skupywanie ziemi przez państwo, wskutek czego obecnie jedna trzecia całego nawadnianego obszaru należy do państwa. Właściciele ziemi mogli otrzymywać w dzierżawę

16 ha i mieli prawo wskazywać dalszych dzierżawców w granicach obszarów będących uznanych przez państwo jako ich własność.

Państwo dba o konserwację zapory i głównych kanałów. Administracja całością została powierzona przez pierwsze 25 lat, to znaczy do 1950 roku, specjalnemu Syndykatowi Plantacji w Gezira, a po tym okresie Syndykat został upaństwowiony i utworzono Państwowy Urząd Gezira, który prócz poprzednich funkcji Syndykatu organizuje zakłady do wyziarniania bawełny, dostarcza wszelkich maszyn do uprawy roli, środków przewozowych udziela pożyczek dzierżawcom, dba o ich szkolenie, o urządzenia sanitarne, prowadzi budownictwo mieszkaniowe. Dzierżawcy w ogólnej liczbie 27 000 są obowiązani stosować się do określonych płodozmianów. Są oni zrzeszeni w Stowarzyszenie Dzierżawców Gezira. Każda wieś ma swych radnych z wyboru.

Z posiadanych 16 ha dzierżawca zobowiązany jest przeznaczyć 4 na uprawę bawełny, 2 na uprawę sorga i 1 na rośliny pastewne, 9 ha ma co roku ugorować. Po odliczeniu opłaty za pracę maszyn, należności za nawozy, środki dla ochrony roślin, transport, wyziarnianie bawełny i kosztów handlowych, dochody są dzielone w następującym stosunku: 40% dla dzierżawców, 40% dla Rządu i 20% dla wspomnianego wyżej Urzędu Geziry. W roku wyjątkowo wysokich cen na bawełnę (1950/51) dzierżawcy uzyskali po 795 egipskich funtów za bawełnę oraz zbiory z 3 ha sorga i roślin pastewnych. W tych warunkach istnieje u dzierżawców tendencja do najmowania siły roboczej, co zasadniczo nie było przewidywane.

Spśród różnych specjalnych funduszy rezerwowych tworzonych zarówno przez Urząd Geziry jak i urząd egipski w związku z całością tego przedsięwzięcia, wymienić należy fundusz przeznaczony na wyrównywanie cen bawełny, który tworzy się z potrąceń w latach wysokich cen. Część tego funduszu może być przeznaczona na popieranie rozwoju rolnictwa, na doświadczalnictwo itp.

Reasumując autorka twierdzi, że istnieje tendencja do nadawania wybieranym radom wiejskim i Urzędowi Gezira charakteru bardziej spółdzielczego.

Sudan jednak poza organizacją Gezira jest terenem innych interesujących zmian społecznych we władaniu ziemią, o których autorka nic nie mówi. Opierając się na wypowiedziach przedstawicieli rządu sudańskiego w FAO, chciał-

bym wspomnieć o niektórych zaczynających się przemianach wspólnot plemiennych w coś, co można by nazwać spółdzielniami produkcyjnymi z dziedzicznym przewodniczącym tj. szefem plemienia. Wielu świątliwszych wodzów plemion dążąc do modernizacji rolnictwa i wprowadzenia na dużą skalę mechanizacji w formach zgodnych z prawami zwyczajowymi, zamierza prowadzić kolektywną gospodarkę. Jest to ciekawy przykład możliwości omińnięcia długiego procesu dzielenia dużych gospodarstw na małe farmy indywidualne, inwestycji z tym związanych i następnego okresu uspołecznienia produkcji. Jest to jakby omińnięcie 80 lat przeżywanego przez Europę i wiele krajów o analogicznych cechach ustroju agrarnego, jest to jakby skok bezpośrednio od feudalizmu do socjalizmu.

Tego rodzaju projekty są wg źródeł sudańskich koniecznością wynikającą z zacofania rolników sudańskich i trudności przewyciężenia niektórych pojęć gospodarczych całkowicie uniemożliwiających wprowadzenie nowoczesnej gospodarki rolnej. Na czoło tych problemów wysuwa się traktowanie bydła rogatego wyłącznie jako środka tezauryzacji gromadzonych oszczędności bez normalnego użytkowania mlecznego lub mięsnego.

Innym przykładem jest całkowita niemożność nakłonienia fellachów do jakichkolwiek inwestycji produkcyjnych w swych gospodarstwach: wszelkie oszczędności jeśli nie są lokowane w bydło to idą na budownictwo w skali znacznie przewyższającej istotne potrzeby gospodarze lub na skupywanie złota. Jest to niemal średniowieczny poziom rozwoju potrzeb konsumpcyjnych.

W ostatnim rozdziale swej pracy p. Digby zajmuje się spółdzielniami, których działalność związana jest z użytkowaniem ziemi, ale nie bezpośrednio z produkcją. Takim typem spółdzielni jest np. spotykana w wielu krajach organizacja wsi tworzona podczas przeprowadzania komasacji, kiedy niezbędne, a przynajmniej użyteczne jest pośrednictwo między instytucjami państwowymi wykonującymi scalenie ziemi na podstawie obowiązujących przepisów prawnych, a rolnikami. W krajach zachodnio europejskich, a między innymi we Włoszech i w Niemczech przed wojną powoływano do życia takie scaleniowe spółdzielnie, które w okresie redystrybucji ziemi załatwiały sprawy zbierania podatków, spłaty pożyczek i uzyskiwania nowych, a czasem łączy-

ły to z pośrednictwem w sprzedaży artykułów rolniczych.

Na znacznie większą skalę jednak tworzenie spółdzielni scaleniowych ma miejsce w Indiach, gdzie właściwie całość sprawy uzgadniania spornych spraw między właścicielami gruntów scalanych przeprowadza spółdzielnia, która powstaje, gdy 90% chłopów lub właścicieli 75% obszaru gruntów wnosi o przeprowadzenie komasacji. Projektowany podział obowiązywał początkowo na 4 lata po czym mógł ulec poprawkom. Ta klauzula nie jest już obecnie stosowana. W Pakistanie z 660 000 ha gruntów scalonych do 1946 roku 75% było skomasowanych przez spółdzielnie. Autorka opisała niektóre zasady scalania gruntów. Jest to w Indiach sprawa technicznie znacznie trudniejsza niż w naszych warunkach, tam bowiem trzeba brać pod uwagę nie tylko czynniki, które w Europie grają ważną rolę w ocenie zmienianych przy scalaniu gruntów, ale osobno nadzielać grunty nawadniane i nienawadniane, a przy osiedlaniu dostosowywać plan kolonizacji do istniejących źródeł wody. Te trudności skłoniły władze Indii do uznania w wielu okolicach tworzenia spółdzielni komasacyjnych za przymusowe.

Dla nawadniania w Indiach i Pakistanie jak też i w Sudanie tworzone są zrzeszenia dla użytkowania urządzeń nawadniających. Zarówno w najdawniejszych jak i w nowszych czasach inwestycje irygacyjne są zwykle wykonywane i kontrolowane przez Państwo, a oddawane w użytkowanie i konserwację stworzonym dobrowolnie lub przymusowo spółdzielniom albo zrzeszeniom o innym charakterze prawnym i społecznym. Zrzeszenia te zbierają opłaty od użytkowników, a zapewne w związku z tym często prowadzą również działalność w zakresie zaopatrzenia i zbytu.

W wielu krajach Azji i Afryki od dawna istnieją także spółdzielnie, których zadaniem jest ochrona gruntów przed erozją. Spółdzielnie te wyznaczają granice intensywności pasania na zboczach tj. maksymalną ilość zwierząt gospodarskich, organizują zadarnianie, umacniają łożyska potoków i zalesiają je oraz przedsięwzięły różne inne akcje dla zatrzymywania unoszonej przez wodę ziemi jak tarasowanie itp. Pod tym względem kraje te znacznie wyprzedziły Europę i Amerykę Północną.

W dalszym ciągu opracowania autorka zajmuje się spółkami maszynowymi i wyraża przekonanie, że spośród wielu spółek i spółdzielni, które były zawiązywane w Europie i w Północnej Ame-

ryce po ostatniej wojnie, w okresie wzmoczonej i powszechnej mechanizacji te zrzeszenia rolników rozwijały się pomyślniej, które odpowiadały następującym trzem typom:

- grupa drobnych rolników zakupywała wspólnie traktor i najkonieczniejsze maszyny uprawowe
- grupa właścicieli dużych farm, z których każdy posiadał traktor i konieczne narzędzia, wspólnie zakupywała tylko duże, skomplikowane i stosunkowo rzadziej używane maszyny
- spółdzielnie zajmujące się ogólnie mechanizacją, posiadające różne maszyny, w tym także i skomplikowane; spółdzielnie te wykonywały specjalne prace u członków według oddzielnych umów.

Spółdzielnie maszynowe pomyślnie pracowały według autorki tam, gdzie liczba zrzeszonych była niewielka i gdzie znalazł się energiczny prezes spółdzielni, który potrafił pracę organizować ku zadowoleniu członków.

Jako ważne problemy powstające przy organizowaniu i realizowaniu na większą skalę pracy spółdzielni maszynowych autorka wymienia:

1) ułatwianie scalenia gruntów; ponieważ wiele maszyn nie może sprawnie pracować na zbyt małych działkach, często trzeba dostosowywać uprawę na sąsiadujących kawałkach gruntów, aby razem wykonywać roboty uprawowe, co wymaga porozumienia się w sprawie płodozmianów;

2) powstawanie spółdzielni maszynowych znacznie łatwiej się rozwija gdy maszyny są kupowane na kredyt i spłacane stopniowo ratami;

3) organizacja spółdzielni maszynowych wymaga zakładania warsztatów reperacyjnych dla wykonywania większych reperacji oraz składów dla ułatwienia nabywania części zamiennych. Składy takie często są miejscem, gdzie można nabyć inne maszyny, ośrodkiem informacji dla nowotworzących się zrzeszeń maszynowych oraz źródłem doradztwa co do wyboru odpowiednich maszyn i sposobu ich nabycia na kredyt.

W Holandii i w innych krajach powstają już spółdzielnie posiadające ruchome tzn. przewoźne maszyny do dojenia krów oraz także maszyny do suszenia siana.

Rozwój spółek maszynowych w krajach podzwrotnikowych jest hamowany

przez kilka ważnych dla tych okolic czynników: zupełny brak doświadczonych mechaników, trudności wynikające z tego, że kierowcy i mechanicy sprowadzeni z innych warunków nie znają gleby i klimatu, a głębokość orki może być w pewnych warunkach decydująca dla urodzaju. Ponadto trudność stanowią małe rozmiary pól, konieczność zaorywania, a potem wykonywania na nowo grobelek służących do nawadniania, zwłaszcza przy uprawie ryżu, brak warsztatów reperacyjnych, wreszcie zły drogi. Natomiast znaczenie szybkości wykonania orki i siewu sprawia, że rozwiązywanie tych trudności jest konieczne. Krajem gdzie na dużą skalę są wypróbowywane różne formy organizacji pozwalającej zmechanizować warsztaty rolne są Indie.

W końcu autorka wspomina o spotykanych w Europie zrzeszeniach użytkujących duże pastwiska, gdy osadnicy rozparcelowali duże gospodarstwa i sami podzielili się już gruntami ornymi. Autorka nie wspomina o trwających od kilku wieków spółkach użytkowania pastwisk górskich. Spółki takie mieliśmy w Polsce.

Jak wynika z tego krótkiego przeglądu materiałów zawartych w pracy p. Digby, ten ostatni rozdział jest dosyć niepełny. Sprawa spółdzielczej mechanizacji rolnictwa oraz spółdzielczych form użytkowania i konserwowania urządzeń melioracyjnych w ostatnich czasach nabrała szczególnego znaczenia wszędzie tam, gdzie produkcja drobnych gospodarstw wiejskich odgrywa jeszcze dużą rolę. Historia osiągnięć i niepowodzeń spółdzielczości maszynowej jest bardzo ciekawa i zasługiwała by na szersze potraktowanie. Problem konieczności ustalenia odpowiedzialności jednego specjalisty za stan maszyn tak, aby mógł tę odpowiedzialność praktycznie wykonywać z jednej strony, a z drugiej zbiorowego użytkownika tych maszyn przez kilku co najmniej rolników jest tematem ciągłych badań i publikacji na zachodzie Europy.

Książka p. Digby kończy się wnioskami będącymi powtórzeniem uwag wypowiedzianych przy omawianiu różnych form spółdzielni czy innych zrzeszeń rolników. Autorka stara się m. in. zgrupować argumenty za i przeciw spółdzielniom produkcyjnym nie podaje jednak w tym zakresie żadnych nowych myśli.

Stefan Królikowski